

Ricinuki Pius Glas (3/2 1791)

RICINUKI P. GLAS

G Ł O S

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA

P I U S A

K I C I N S K I E G O

POSŁA ZIEMI LIWSKIEY,

NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 3. Maja 1791. R.

M I A N Y.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!

PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE RZPLITEY STANY!

Słyszeliście, co Nam wiadomości zagraniczne zapowia-
daią? Słyszeliście, iak Potężne wojujące myślą sobie
pokoy okupić, tym, co ich nie nie kosztuje, ofiarą Kraiu
Naszego. Niemasz żadnego Polaka cnotliwego, któryby
nie zdrzął, na tak bliskie, i na tak pewne niebezpieczeń-
stwo. Ale choćby to niebezpieczeństwo nie było ani bli-
skim, ani pewnym, pytam się, na co Nam się przyda ocią-
gać dłużey z ustanowieniem Rządu, i czego mamy docze-

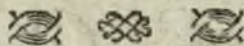
(1)

kiwać?

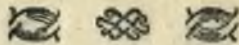


XVIII. 2. 665.

<http://rcin.org.pl>



kiwać? Czy tego, żeby w rzeczy samej wiadomość o pokoju już zawartym doszła tu iak najprędzey, a za nią Pan Bułhaków, albo dla więkzszego upokorzenia Naszego, mogący się tu ieszcze z tryumfem powrócić, iak sprężyna Warszawskich dobrze wiadomy, sam Pan Stackelberg, oświadczył Nam imieniem Imperatorowy, żeśmy nie Narodem samowładnym, ale iey podległą Prowincją; że nie Konfederacya, nie Seym gotowy, nie Straż, ale On imieniem Gwarantki, z Radą sobie przybraną, lub też może iuż i bez niey, sprawami Polki kierować i zatrudniać się będzie; żeby Nam powiedział, że Wojsko Moskiewskie weszło w Kray Rzeczypospolitey; Chorągwie i Pułki Nasze, częścią podstępem, częścią ^{uzyciem gwałtem} wziętym, częścią ^{władnym} zrzęcznie nieulności nasieniem, zwaśniło, rozproszyło i zabrało; że na to miejsce, samo ofiaruje nam swoje usługi, swoję doznaną opiekę, swoje otwarte na Nasz chleb gęby, i chciwe na Naszą pracę, na Nasze zbiory ręce? Tegoż mamy doczekać, żeby Hetman Kozacki, na czele Dońskiego i Zaporowskiego Rycerstwa, przybył tu ogłosić Nam przeznaczone miejsce w Politycznym Europy składzie, po ulubionych sobie Kozakach, lub po podbitych dawniey niż My, i do iarzma przywykłych Tatarach i Wołochach; żeby albo sam, iak pogłoski od kilku lat straszą, albo ziego ręki ktokolwiek inny, może nareszcie i Polak iaki odrodny, Moskwie



skwie zaprzędany, iey powagą przy rozdwoieniu Narodu
wsparty, Króla dziś panującego, z Tronu zepchnął, i sam
na nim zasiadł, dla wykonywania tych zamiarów, których
duch iego hołdowniczy narzędziem będzie? Tegoż ma-
my doczekać, żebyśmy opierając się już nierychło i bez-
silnie gwałtom obcym, brani byli na Syberyą, lub do Kam-
szatki; żeby w oczach Naszych Kościoły i Ołtarze Świę-
te znieważano, domy Nasze gwałcono i rabowano, Nam
samym w obronie naturalney ręce i nogi ucinano; lub w
kajdanach żyć przymuszano?

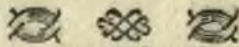
Najjaśnieysze STANY! Czyliż niepodobne rzeczy
przepowiadam? czyliż ieszcze mało tak okropnych klęsk do-
znaliśmy? czyliż Nas może mieć do tego punktu mnie-
many zaszczyt Elekcyjnego Tronu, żebyśmy już zapomnia-
li, kto Nam od stu lat Królów dawał, i kto ich zrzucił?
August II. nie byłże gwałtem ^{przymuszany} do złożenia Iwe-
go Diploma? Leszczyński, nie byłże z Tronu zepchnięty?
Augusta III. detronizacya, nie byłaż ułożona? Królowi dziś
panującemu, czy raz nią zagrożono? Xięstwo Kurlandzkie,
pod niewątpliwym Zwierzchnictwem Rzeczypospolitey zo-
stające, niedoznawałoz od Rosyi ustawicznych dziwactw
i przewodeń? Xiążęta, niebyliż podług fantazyi Motkie-
wskiej, iak piłka przerzucani, na Syberyą odsyłani i znó-



wu przywracani? A ta Izba Najwyższej Rady Narodowej, byłaż lepiej szanowana? Biskupi, Senatorowie i Posłowie, nie ięczeliż w kilka-letniej niewoli? Skarby Radziwiłłowskie, ba nawet wszystkich prawie Obywatelów całej Polski ruchome majątki, nie sąż do Moskwy wywiezione? nieruchomości, nie byłyż sekwestrowane, rabowane, pustoszone? Niechodząż po ulicach, i widokiem swego nieszczęścia niewzruszająż Was codziennie, bez rąk i nóg Polacy, okrucieństwa Drewiczowskiego smutne ofiary? Czegoż dopiero nie dozwoli sobie ta duma, która zapewne nie zechce Wam przepuścić grzechu śmiertelnego, żeście się ośmielili stargać ię więzy, i rozumieć, choć przez trzy lata, żeście ięszcze niepodległym Narodem?

Jeżeli pokóy się zawrze, a ta epoka w dzisiejszych okolicznościach dla Polski nayniebezpieczniejsza, zaftanie Nas bez filnego Rządu, bez filney Praw eksekucyi, bez istotnego władz rządowych związku, i należytego onym od wszystkich Obywatelów posłuszeństwa, bez zapewnionego Tronu, ockniemy się z dzisiejszego letargu, ale nieszczęśliwi! ockniemy się na moment tylko, bo iuż sen śmiertelny zmysły nasze na zawsze zmorzy.

Potencye patrzące dotąd z zazdrością i boiaźnią na wzrost Olbrzymi zbył szczęśliwey Rossyi; Potencye za-
grze-



grzewające nas dotąd do postanowienia się wespół z Niemcami w stopniu obronnym i niepodległych Narodów godnym, tracąc nadzieję widzenia Nas Narodem rządym, a zatym prawdziwie silnym, zgodzą się znowu zapewne na powrócenie Nas do Rossyiskiey opieki. Rzekną Moskwie: *Miey wpływ do Polski, iak przedtym, a nie gnieway się na nas.* Będzie tedy Kraj nasz przechodnim. Będzie otwartym dla nowych Paszkowskich, kontrybucye zuchwale nakazujących; dla nowych Efraimów, fałszywą monetą zarażających; dla nowych Juliusów, do obcego Woyska rekrutów koczujących; dla nowych Fadeiów i Sofłohubów, krociami Ludzi za granicę wyprowadzających; dla świeżych coraz żołnierzy zagranicznych bezpłatnie na naszym chlebie żyjących i bezkarnie krzywdzących. Dopiero to Archimandryta Słucki i Duchowieństwo Schizmatyckie przysięgłe, wiernie, i z ręcznie, służyć Moskwie zaczną. Dopiero to duchy, sprężyna fanatyzmu podbudzające chłopstwo do buntu, skuteczniey burzyć i poddymać potrafią.

Gdy zaś Woysko Rossyiskie wróci się do Polski, przypomną się czasy, kiedy do Officyerów dość niskiey rangi, Senatorowie i pierwsi Urzędnicy Nasi, musieli iezdźić po libertacye od ucisków, i po kilka godzin przeddrzwiami na audyencye ich czekać; a ta łaska niektórym wyswiad-

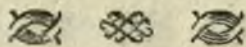


czona , tym samym drugich Współ-Ziomków większym ciężarem obarczała.

Któż zabroni Ambasadorowi Rosyjskiemu, po przedaniu Pałacu, ulokować się w Zamku, aby bliżej Królów pilnował, z kim gadaią, i co komu dać mają? Niedostanie się, ani Ministerium, ani Krzeźło, ani Urząd czynny i świetny, tylko Osobie doświadczoney w zaufaniu i usłużności; Osobie, którey nic kosztować nie będzie podłe uleganie wszystkim Ambadorskim faworytom, ługom i dziwactwom! A jeżeli przypadkiem osiągnie jakie miejsce czynne Człowiek poczciwy, tedy albo będzie się musiał gryść ustawicznie, albo złożyć Urząd, iak uczynili Zamoyki i Okęcki, gdy Im rozkazywał Poseł Zagraniczny, żeby to czynili, co się iemu podobało, nie to, co podług Prawa i Sumnienia czynić byli powinni.

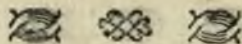
Czyliż Was niewzrusza, Najjaśniejsze STANY! żywy obraz przeszłych nieszczęśliwych doświadczeń? lub czyli jesteście doskonale pewni, że się toż samo za kilka tygodni nie powtórzy? Alboż niemaż ieszcze i w Warszawie takich, którzy powątpiewają dotąd o trwałości dzisiejszych robot Naszych? Alboż nawet i nie mają do tego powątpiewania przyczyn sprawiedliwych, póki nie widzą skończonych opisów filnego Rządu, i zabezpieczoney pewney Prawa wykucy.

Niech



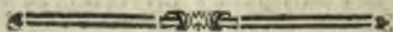
Niechże teraz Jchmość Panowie Ministrowie, Starostowie, Sędziowie, Urzędnicy, bojący się określenia ich władzy w formie Rządowej, wybierają, co jest lepiej i dla Kraiu i dla nich, czy stracić cokolwiek z prerogatywy Urzędowej, którą mniemają dla siebie za istotną, choć sami znają ją w niektórych okolicznościach dobru powszechnemu przeciwną; a żyć wraz z drugimi szczęśliwie pod skuteczną opieką Prawa, w Kraiu wolnym, bezpiecznym, i w Europie znaczenie swoje mającym; czyli zostać tak, jak dziś są, a przychodzić najprzód, do mieysc przeznaczonych cnocie, zdatności i zaśludze, przez podłość i intrygę; potem utrzymywać się na nich po niewolniczemu, bez szacunku, bez aprobacyi, bez wygody i korzyści publiczney; nakoniec doznawać zgryzoty sumnienia w całym życiu; i słyszeć wewnątrz przeklęctwa całego Narodu, zewnątrz obelgi i pogardę innych Narodów dla Polski, jeżeli, przez niechcenie uczynienia teraz ofiary z należytości lub przywłaszczeń Urzędowych, przez opieranie się i zwłokę w ustawie Rządu, staną się okazją powtórzenia doznanych już klęsk Rzeczypospolitey.

Boże nie daj, żebym doczekał, patrzeć jeszcze kiedykolwiek na tak nieszczęśliwą postać Ojczyzny moiey. Przyznajmy się szczerze, Miłościwy PANIE! że wzmianka przeg
szłych



szłych czasów, nie może Nam niebydź nayboleśniejszą. Byłże Mieśiąc iaki, ale co mówię Mieśiąc, powiedzieć raczej powinienem, byłże tydzień, byłże dzień iaki, żebyś Wasza Królewska Mość nie ucierpiał nayszczęśliwszego udręczenia? Z obowiązku służby moiej przy Boku W. K. Mci, musiałem przynosić bardzo często takie wiadomości, które serce z natury czułe na ucisk bliźniego, nielitościwie krajały. Widziałeś Nayjaśniejszy PANIE! co Poczta, narzekania nieszczęśliwych. Czyniłeś co mogłeś, ale z żalem nie widziałeś sposobów skutecznych w bezsilnym Rządzie do ich ratowania. Gorączkę cierpieliśmy wszyscy, a pokrywać ją potrzeba było, żeby nadziei przynajmniej powstania kiedykolwiek nie stracić.

Boże nie day! powtarzam, żebym doczekał patrząc kiedykolwiek ieszcze na tak nieszczęśliwą Oyczyznę! Wszystko Nam jest iedno, czy ginąć od Nieprzyjaciela, czy ginąć od własnych Rodaków, gdyby się znaleźli tacy, którzyby usłowali wrócić Rzeczpospolitą do dawnej sytuacji. Mości Panie Marszałku Seymowy! Róbmy śpieszno ustawę Rządu, róbmy ją dzisiaj. Dziś zapewniemy szczęście Oyczyzny, albo już rozpacz o iey losie ofiarą życia Naszego pieczętuemy.



XVIII. 2. 665.

XIII-2-665

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.

Second block of faint, illegible text, also appearing to be bleed-through.

Faint, illegible text, possibly a signature or a date.

